

Sygnatura akt *II K 33/15*

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 października 2015 r.

Sąd Rejonowy w Wołowie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSR Tomasz Paprocki

Protokolant Edyta Lickiewicz

po rozpoznaniu w dniach: 11 grudnia 2014 r., 10 lutego 2015 r., 19 marca 2015 r., 27 maja 2015 r., 20 lipca 2015 r., 27 sierpnia 2015 r., 5 października 2015 r.

sprawy

P. K. (1), syna A. i A. z domu K., urodzonego w dniu (...) w G.

oskarżonego o to, że

I. w dniu 22 kwietnia 2014 r., ok. godz. 18, na terenie posesji należącej do pokrzywdzonego (dz. nr 903/3 położonej w miejscowości W., przy ul. (...)), oraz na drodze polnej nr (...) (należącej do Gminy W.):

- uderzył W. W. (1) stalowym słupem w rękę i brzuch, a następnie kopał leżącego W. W. (1) co wywołało obrzęk i podbiegnięcia krwawe ręki i kolana, oraz w tym samym czasie poszczuł W. W. (1) psem, w konsekwencji czego pokrzywdzony doznał ran szarpanych ręki, powodując naruszenie czynności narządu ciała trwające nie dłużej niż 7 dni,

- uderzył D. W. stalowym słupem w brzuch, co wywołało obrzęk i podbiegnięcia krwawe strony prawej biodra, powodując naruszenie czynności narządu ciała trwające nie dłużej niż 7 dni,

tj. o czyny z art. 157 § 2 kk

II. w dniu 23 kwietnia 2014 r. na terenie drogi polnej należącej do Gminy W. (dz. Nr 966) poszczuł psem Ł. W., w konsekwencji czego pokrzywdzony doznał ran szarpanych kciuka lewej dłoni, powodując naruszenie czynności narządu ciała trwające nie dłużej niż 7 dni,

tj. o czyn z art. 157 § 2 kk

I. na podstawie art. 66 § 1 i 2 kk i art. 67 § 1 kk warunkowo umarza na okres 2 (dwóch) lat próby postępowanie karne przeciwko P. K. (1) o czyny opisane w punkcie I części wstępnej wyroku, eliminując z ich opisu działanie polegające na poszczuciu psem W. W. (1) i związany z tym skutek w postaci spowodowania ran szarpanych ręki W. W. (1), to jest o czyny z art. 157 § 2 kk;

II. uniewinnia oskarżonego P. K. (1) od popełnienia zarzuconego mu czynu opisanego w punkcie II części wstępnej wyroku;

III. na podstawie art. 67 § 3 kk w zw. z art. 4 § 1 kk i w zw. z art. 43a § 1 kk orzeka od oskarżonego P. K. (1) na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej świadczenie pieniężne w wysokości 800 (ośmiuset) zł;

IV. na podstawie art. 628 pkt 1 kpk w zw. z art. 629 kpk i na podstawie art. 632 pkt 1 kpk zasądza od oskarżonego P. K. (1) na rzecz oskarżycieli prywatnych W. W. (1) i D. W. kwoty po 100 (sto) zł tytułem zwrotu kosztów procesu, a w części uniewinniającej kosztami procesu obciąża oskarżyciela prywatnego Ł. W.;

V. na podstawie art. 628 pkt 2 kpk zasądza od oskarżonego P. K. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 400 (czterystu) zł tytułem zwrotu wydatków.

Sygn. akt II K 33/15

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Między rodziną państwa K. a rodziną państwa W. toczy się konflikt związany z rozgraniczeniem należących do nich nieruchomości i miejscem, w którym powinien być posadowiony rozdzielający nieruchomości płot.

W dniu 22 kwietnia 2014 r. około godz. 18 W. W. (1) zauważył, że P. K. (1) przestawia słupki ogrodzeniowe na granicy posesji. Podeszedł do P. K. (1), spytał co robi i złapał za jeden ze słupków. Wówczas P. K. (1) spróbował go uderzyć, lecz W. W. (1) uchylił się i odepchnął P. K. (1).

Następnie P. K. (1) chwycił słupek i uderzył nim W. W. (1) w brzuch, a także uderzył go słupkiem w prawą rękę. Gdy W. W. (1) się przewrócił, P. K. (1) kopał go w nogi.

Gdy na miejsce zdarzenia nadbiegł D. W. i pomagał wstać z ziemi ojcu W. W. (1), P. K. (1) uderzył D. W. słupkiem w brzuch i biodro.

W trakcie powyższego zdarzenia W. W. (1) został ugryziony w mały palec lewej ręki przez psa należącego do P. K. (1).

Dowód:

- pisma, k. 11-19, 25-26, 37-45, 49-50, 73-74, 77-78, 98-109, 142,
- paragony, k. 35,
- zdjęcia, k. 84,
- wyjaśnienia P. K. (1), k. 86-87,
- zeznania P. K. (2), k. 87-88,
- zeznania D. W., k. 88,
- zeznania O. W., k. 88-89,
- zeznania R. W., k. 89-90,
- zeznania W. W. (2), k. 156,
- zeznania W. W. (1), k. 207,
- zeznania Ł. W., k. 207-208.

W wyniku zadanych przez P. K. (1) uderzeń i upadku W. W. (1) doznał obrażeń ciała w postaci obrzęku i podbiegnięcia krwawego ręki prawej i kolana lewego, które to obrażenia naruszyły czynności narządów jego ciała na czas poniżej siedmiu dni.

D. W. w wyniku uderzenia przez P. K. (1) doznał obrażeń ciała w postaci obrzęku i podbiegnięcia krwawego w okolicy lędźwiowej po stronie prawej, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu jego ciała na czas poniżej siedmiu dni.

Dowód:

- opinia, k. 219-221.

W dniu 23 kwietnia 2014 r. Ł. W. i D. W. przechodzili obok nieruchomości należącej do P. K. (1). W pewnym momencie z posesji tej wybiegł należący do P. K. (1) pies i nie zachęcany przez nikogo do ataku ugryzł Ł. W. w kciuk i palec wskazujący lewej ręki. Następnie pies wrócił na posesję, z której wybiegł.

Dowód:

- zeznania D. W., k. 88,

- zeznania Ł. W., k. 207-208.

W toku postępowania P. K. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów i złożył wyjaśnienia.

Sąd zważył:

W świetle zgromadzonych i przeprowadzonych dowodów sprawstwo i wina oskarżonego, co do przypisanych mu wyrokami czynów, nie budziły wątpliwości.

Brak było wystarczających dowodów, aby przypisać oskarżonemu popełnienie przestępstwa na szkodę Ł. W..

Według wersji wydarzeń przedstawionej przez oskarżonego, w dniu zdarzenia usłyszał on, że ujada jego pies i zobaczył, że wszyscy trzej oskarżyciele idą w kierunku płotu, niosąc ze sobą narzędzia do przecinania siatki. Następnie oskarżyciele zaczęli ją przecinać, pomimo protestów oskarżonego. Gdy oskarżony zaczął podtrzymywać przecinaną siatkę, W. W. (1) uderzył go pięścią w twarz. Następnie podbiegł do niego Ł. W., zaczął go popychać i uderzył go pięścią w głowę. Oskarżony cały czas, jak się wyraził, bronił siatki, a oskarżyciele na zmianę to ją przecinali, to podchodzili do niego i go bili. W pewnym momencie powalili go na ziemię i zaczęli kopać. Następnie z zakupów wrócili rodzice oskarżonego i matka, idąc oskarżonemu na ratunek, spuściła z łańcucha psa w celu obrony oskarżonego. Następnie matka oskarżonego miała być uderzana słupkiem i kopana przez oskarżycieli. Oskarżony podbiegł i podniósł matkę, a od pewnego czasu sytuacji tej mieli przyglądać się państwo W..

Przedstawiona przez oskarżonego (jak również jego rodziców i brata) wersja wydarzeń dotycząca stawianych mu zarzutów nie była zdaniem sądu prawdziwa.

Na niewiarygodność oskarżonego wskazywały następujące okoliczności.

Oskarżony stwierdzał, że świadkowie O. i R. W. miały śmiać się i widzieć, jak podnosił matkę z ziemi.

Zeznania tych świadków nie potwierdzały takiej wersji wydarzeń.

Według oskarżonego przy policjantach W. W. (1) nadal miał przecinać ogrodzenie i zachowywać się agresywnie.

Tymczasem z zeznań policjantów P. K. (2) i W. W. (2) wynikało, że w ich obecności oskarżyciel nie niszczył ogrodzenia.

Według oskarżonego, W. W. (1) przy policjantach wyrwał słupek ogrodzeniowy i rzucił nim w kierunku jego ojca; słupek przeleciał kilka centymetrów od twarzy oskarżonego (czy też jego ojca), a widzący to policjanci obezwładnili W. W. (1), przy czym miał się on wyrywać, co zmusiło ich do skrępowania mu nóg, kopania go po wewnętrznej ich stronie, aby je rozstawił. Po kilku minutach (może pięciu) przepychanki i szarpaniny z policjantem, W. W. (1) miał się uspokoić.

Ponadto, według oskarżonego, pomimo powyższego, W. W. (1) miał znów przy policjancie przecinać ogrodzenie sekatorem i zaprzestać tego dopiero na wezwanie policjanta.

Zupełnie odmienna wersja wydarzeń opisana została przez policjantów, którzy kategorycznie stwierdzali, że żaden z nich nie używał środków przymusu bezpośredniego w stosunku do W. W. (1) oraz że w ich obecności nie dokonywano niszczenia ogrodzenia.

Wbrew relacji oskarżonego, świadek O. W. (o czym była już mowa) nie widziała, aby oskarżony podnosił matkę z ziemi. Nadto z jej zeznań wynikało, że to oskarżony był najbardziej agresywną osobą podczas zaobserwowanego przez nią zdarzenia. Stwierdziła również, że oskarżony wzywając karetkę zawiadamił, że „zabili mu ojca i matkę”, co oczywiście nie miało miejsca.

Powyższe okoliczności były kolejnymi, które osłabiały wiarygodność oskarżonego.

Podobną relację przedstawiła R. W., stwierdzając, że usłyszała wołanie o pomoc W. W. (1) i widziała jak matka oskarżonego trzymała nad głową oskarżyciela drewniany drąg. Nadto potwierdzała, że to oskarżony był agresywny, a nawet chciał ją uderzyć.

Te zeznania obalały wersję przedstawioną przez oskarżonego, według której to wyłącznie on był ofiarą dokonanej na nim przez oskarżycieli napaści. Zauważyć trzeba, że R. W. słyszała wołanie W. W. (1) o pomoc. Nie sposób uznać, że oskarżyciel wzywał tej pomocy, będąc wedle relacji oskarżonego napastnikiem.

Według relacji D. W., przybiegł on na miejsce zdarzenia po tym, gdy usłyszał krzyki. Gdy dobiegł na miejsce zdarzenia, zobaczył, że oskarżony kopie leżącego na ziemi ojca. Następnie, gdy chciał ojca podnieść, oskarżony uderzył go metalowym słupkiem w bok. Sam ojciec miał mu zaś powiedzieć, że chciał uniemożliwić postawienie płotu przez oskarżonego i przez to został zaatakowany.

Przedstawiona przez tego świadka wersja wydarzeń była zbieżna z wersją przedstawioną przez W. W. (1).

Również zeznania Ł. W., który miał pojawić się na miejscu zdarzenia w czasie, gdy już nie dochodziło do przemocy fizycznej, nie stały w sprzeczności z zeznaniami W. i D. W..

Zeznania świadka K. K. (2), która miała widzieć jak W. W. (1) uderza oskarżonego, cechowała niska wiarygodność.

Po pierwsze z zeznań oskarżycieli wynikało, że świadka w ogóle nie było na miejscu zdarzenia. O obecności świadka nie mówiły również O. i R. W..

Po drugie z zeznań świadka wynikało, że na drugi dzień po zdarzeniu świadek miała złożyć wizytę matce oskarżonego. Pomimo tego, że matka oskarżonego miała jej powiedzieć, że „we wtorek była wojna z sąsiadami” świadek w ogóle się do tego nie odniosła, nie powiedziała, że zdarzenie widziała, a swoją wiedzę na ten temat miałaby ujawnić matce oskarżonego dopiero w lipcu 2014 r. Takie zachowanie świadka jest zdaniem sądu nieracjonalne, tym bardziej, że jak zeznała, po powrocie do domu opowiedziała o zdarzeniu swojemu partnerowi.

Ponadto relacje K. K. (2) i A. K. (1) różniły się co do tego, co świadek miała opowiedzieć matce oskarżonego. Z zeznań A. K. (1) wynikało bowiem, że K. K. (2) mówiła jej, że widziała jak oskarżony został uderzony przez Ł. W., a sama K. K. (2) mówiła przed sądem, że uderzenie miał zadać W. W. (1).

Według relacji oskarżonego świadek, która miała widzieć zajście, złożyła wizytę rodzicom oskarżonego, gdyż jak stwierdził, wiedziała o całej sytuacji z dnia poprzedniego. Zatem według oskarżonego, powodem wizyty świadka u rodziców miało być to, że wiedziała o zdarzeniu będącym przedmiotem niniejszego postępowania. Tym bardziej zatem dziwić musi to, że świadek podczas tej wizyty miała nie zrelacjonować A. K. (1) tego, co sama widziała.

W tym stanie rzeczy sąd uznał, że relacja świadka nie jest wiarygodna, a nadto dotyczyć miała jedynie fragmentu zdarzenia.

Niską wartość dowodową miały zeznania A. K. (1) – matki oskarżonego.

Po pierwsze świadek nie widziała początku zdarzenia, a to ten jego fragment był przedmiotem zarzutu.

Ponadto według relacji A. K. (1) świadkowie O. i R. W. miały zachęcać do bicia oskarżonego, krzycząc lej go, bij go, wpierdol mu. To samo miał czynić (...). Tymczasem żaden inny świadek nie potwierdzał, aby członkowie rodziny W. zachowywali się w ten sposób.

A. K. (1) twierdziła również, że drugi z jej synów po powrocie na posesję nie trzymał w ręce żadnego przedmiotu, gdy tymczasem z zeznań policjantów wynikało, że przedmiot taki (kij, drąg) jednak trzymał.

Powyższa rozbieżność pokazuje, że świadek jako matka oskarżonego i jako osoba zaangażowana w toczony przez niego spór o granice działki, eksponuje w swoich zeznaniach niewłaściwe zachowania członków rodziny W., pomijając negatywne zachowania członków własnej rodziny.

Przychylność oskarżonemu, a wręcz skłonność do wymyślania zdarzeń, które w rzeczywistości zdaniem sądu nie miały miejsca, objawiała się w zeznaniach A. K. (2) – ojca oskarżonego oraz w zeznaniach L. K. – brata oskarżonego.

W zeznaniach tych świadków, tak jak i w wyjaśnieniach oskarżonego, pojawiała się zdarzenie, podczas którego W. W. (1) miał rzucić w A. K. (2) słupkiem, co mieli widzieć policjanci, którzy obezwładnili W. W. (1), a nadto że oskarżyciel był przez policjantów obezwładniany. L. K. stwierdzał nawet, że policjanci mieli kopać W. W. (1) w nogi, a jeden z nich przewrócić się z W. W. (1) i zsunąć z nim po skarpie.

Takim wydarzeniom przeczyli zaś policjanci, o czym była już mowa wyżej.

W tym stanie rzeczy sąd uznał, że przedstawiona przez oskarżycieli wersja wydarzeń jest wiarygodna, gdyż w zeznaniach oskarżycieli nie pojawiły się tego typu sprzeczności, czy też luki, które wskazywałyby na to, że zeznali oni nieprawdę, a przede wszystkim relacjonowali o zdarzeniach, które w rzeczywistości nie miały miejsca.

Powyższej oceny nie można zaś przenieść na wyjaśnienia oskarżonego i zeznania członków jego rodziny, w których pojawiają się zdarzenia, które w rzeczywistości nie miały miejsca.

Wersja wydarzeń przedstawiona przez oskarżycieli potwierdzana była również przez osoby wykonujące zawody zaufania publicznego, tj. policjantów oraz R. i O. W..

W toku postępowania sądowego złożono dowody (obdukcje lekarskie), które wskazywały na to, że w dniu zdarzenia lekkie obrażenia ciała odnieśli również oskarżony i jego matka.

Oceniając powyższe dowody przez pryzmat poczynionych przez sąd rozważań dotyczących wiarygodności oskarżonego i A. K. (1) uznać trzeba, że dowody te nie podważyły dowodów obciążających (na które składały się również obdukcje i opinia biegłego) i ostatecznie sąd uznał, że brak jest na tyle wiarygodnych dowodów, aby uznać, że obrażenia te spowodowali wyłącznie oskarżyciele i nie powstały one np. w wyniku upadku, czy też właśnie ataku na pokrzywdzonych.

Brak było jednoznacznych dowodów, które wskazywałyby na to, że oskarżony ponosi winę za spowodowanie u W. W. (1) obrażenia palca przez psa.

W toku postępowania pojawiały się różne wersje wydarzeń, według których uwolnić psa z uwięzi – w celu obrony oskarżonego – miał albo sam oskarżony, albo jego matka.

Brak było również jednoznacznego dowodu, który potwierdzałby, że ugryzienie pokrzywdzonego przez psa nastąpiło w wyniku komendy wydanej akurat przez oskarżonego, a nie np. przez jego matkę.

W tym stanie rzeczy sąd uznał za zasadne wyeliminowanie z opisu przypisanego oskarżonemu czynu działania polegającego na poszczuciu psem i spowodowaniu przez tegoż psa obrażeń u pokrzywdzonego.

Brak było również dowodów na to, że w dniu 23 kwietnia 2015 r. pies oskarżonego, który ugryzł Ł. W., ugryzienia tego dokonał na polecenie oskarżonego. Brak było dowodów chociażby na to, że pies ten został spuszczonej z uwięzi, gdy pokrzywdzony przechodził obok posesji oskarżonego.

W tym stanie rzeczy ewentualna odpowiedzialność oskarżonego mogła ograniczać się jedynie do odpowiedzialności wykroczeniowej z tytułu niedochowania należytej ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia.

Oceniając stopień społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu, sąd uznał za zasadne i wystarczające, aby w stosunku do oskarżonego warunkowo umorzyć postępowanie na okres dwóch lat próby.

Podłożem przypisanego oskarżonemu czynu jest konflikt o granice, w który emocjonalnie zaangażowane są obie strony występujące w przedmiotowej sprawie. Stopień wywołanych przez oskarżonego obrażeń i okoliczności w jakich zostały one spowodowane skłoniły sąd do uznania, że warunkowe umorzenie postępowania (z jednoczesnym orzeczeniem świadczenia pieniężnego w kwocie 800 zł) może być wystarczające, aby skłonić oskarżonego do przestrzegania porządku prawnego i dochodzenia swoich praw dotyczących nieruchomości wyłącznie w sposób legalny i przewidziany stosownymi procedurami.

Oskarżyciele prywatni uiszcili tytułem zryczałtowanych kosztów postępowania kwotę 300 zł, przy czym sprawę rozpoznano bez uiszczenia przez nich dodatkowych 600 zł, bowiem każdy z nich powinien przy złożeniu aktu oskarżenia złożyć 300 zł tytułem zryczałtowanych wydatków.

Ponieważ uznano winę oskarżonego co do czynów na szkodę W. i D. W., zasądzono od oskarżonego na ich rzecz po 1/3 uiszczonych przez nich kosztów, czyli po 100 zł. Pozostałą część opłaty, którą winni byli złożyć z aktem oskarżenia, tj. dwa razy po 200 zł, sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa, o czym orzeczono w punkcie V części dyspozytywnej wyroku.

W części uniewinniającej kosztami procesu obciążono Ł. W..